

Z najnowszej historii społeczności mesjanistycznej w Izraelu

Dzieje społeczności mesjanistycznej w Izraelu to najnowsza historia. Około 160 lat temu pojawili się w Anglii ożywieni chrześcijanie, którzy uwierzyli Bożemu Słowu, zapisanemu w Biblii i na jego podstawie uznali, że zbliża się czas ponownego zebrania narodu izraelskiego przez Boga. Pomyśleli wówczas: Skoro tak, to naszym zadaniem jest niesienie Żydom Ewangelii Jezusa Chrystusa. Założyli zgromadzenie, które później stało się częścią Kościoła Anglikańskiego.

Ziemia Święta znajdowała się wtedy od ponad 400 lat pod panowaniem tureckim. Turcy są islamistami i dlatego nie chcieli, aby pojawiły się tam jakieś nowe, protestanckie zgromadzenia. Nie sprzeciwiali się natomiast tym kościołom, które od dawna istniały w Ziemi Świętej. Były to jednak rozmaite tradycyjne kościoły wyznania katolickiego, nie było zaś dotąd protestantów.

Owa angielska społeczność wysłała do Ziemi Świętej wielu misjonarzy, których cechowała szczególna miłość dla narodu izraelskiego. Byli to misjonarze, którzy nie tylko sądzili, że Żydzi powinni stać się chrześcijanami. Zrozumieli oni, że zbawienie i powrót do obiecanej ziemi ściśle się ze sobą wiążą, jako że kraj ten został Żydom zapewniony i to ostatecznie w nim naród żydowski ma nawrócić się do Jezusa. Tak więc poświęcili się całkowicie temu, aby umożliwić Żydom powrót do Izraela, nie zaś bezpośredniemu ich nawracaniu.

Następnie wybuchła wojna między Turcją i Egiptem. Anglicy poparli w tym konflikcie Turków. Dzięki tej pomocy Egipt został zwyciężony. W dowód wdzięczności Turcy podarowali Anglikom mały skrawek ziemi w obrębie murów Jerozolimy. Nie zezwolili jednakże na budowę kościoła. Anglia wysłała do Jerozolimy konsula i domagała się dla niego kaplicy. W końcu Turcy wyrazili zgodę na budowę nowej kaplicy, która w rzeczywistości była małym kościołem.

W owym czasie żył w Niemczech pewien rabin, który miał niejakie trudności z żydowską tradycją. Z Poznania wyjechał do Anglii. Nazywał się Michael Salomon Alexander. Zaprzyjaźnił się on z jednym chrześcijaninem, który szczerze go miłował i przybliżył mu postać Jezusa, w którego rabin uwierzył. Jak było to wówczas w zwyczaju stał się on członkiem Kościoła Anglikańskiego, jednakże w sercu zachował szczególną miłość i wzgląd dla narodu izraelskiego.

Tenże człowiek został biskupem Kościoła Anglikańskie-

go. Wspomniana wyżej angielska społeczność bardzo pragnęła mieć biskupa w Jerozolimie. Wierzano, że to Bóg posłał do nich tego żydo-chrześcijańskiego rabina, mianowano go i wraz z rodziną wysłano do Jerozolimy. Akt ten miał wręcz historyczne znaczenie, bowiem od czasów cesarza Hadrianą był on pierwszym żydowskim biskupem w Jeruzalem.

Był to istotnie początek odrodzenia społeczności w Jerozolimie. Wielu Żydów nawróciło się do Jezusa. Ich obrzędy liturgiczne, a także Nowy Testament zostały przełożone na język hebrajski i w ten sposób odprawiali swe nabożeństwa po hebrajsku. Zbudowano szpital i na rozmaite sposoby pomagano tym wierzącym Żydom.

To jerozolimskie zgromadzenie istniało dość długo. Jednak liczne przemiany polityczne na Bliskim Wschodzie oraz powstanie państwa izraelskiego doprowadziły do jego likwidacji.

Z końcem lat sześćdziesiątych, po zjednoczeniu miasta Jeruzalem, Bóg rozpoczął w zupełnie nowy sposób postępować z narodem żydowskim. Na tamte lata przypada początek współczesnego ruchu mesjanistycznego. Tysiące Żydów nawróciło się do Jezusa, w przeważającej części w USA, ale także w innych krajach, zaś od połowy lat siedemdziesiątych – w samym Izraelu.

Krótko po roku 1970 wyjechaliśmy wraz z bratem z Ameryki do Izraela. Wtedy było jeszcze niewielu Żydów wierzących w Jezusa. Bóg położył na nas brzemię – modlić się o przebudzenie dla Izraela. Kilka lat później w całym kraju, we wszystkich warstwach społecznych, od najbardziej ortodoksyjnych aż po zupełnie liberalnych, Żydzi zaczęli przychodzić do Jezusa. Ludzie ci przeżywali swe nawrócenie do Jezusa w różnorodny sposób: niektórzy wskutek bezpośredniego spotkania z Jezusem, przez objawienie, inni – poprzez świadectwa przyjaciół, którzy uwierzyli wcześniej.

Tak oto rozpoczął się ruch mesjanistyczny. W różnych miejscach Izraela powstały zgromadzenia i systematycznie się rozwijały. Z biegiem czasu było dość powszechnie wiadomo, że są Żydzi, którzy wierzą w Jezusa i uznają Go za Mesjasza Izraela. W obliczu tych faktów jest znamienne, że także ortodoksyjni Żydzi określają nas mianem „Żydów mesjanistycznych”, nie zaś „Żydów, którzy przeszli na chrześcijaństwo”. Jest to już mały krok naprzód.

Zborów mesjanistycznych w Izraelu ciągle przybywa.



Pomnażają się nie szybko, ale się pomnażają! Jest ich szczególnie wiele pośród rosyjskich Żydów, którzy w poprzedniej ojczyźnie słyszeli już nieco o Jezusie, jak gdyby wierzą w Niego, ale nie przełamali się jeszcze do żywej wiary. Gdy przybywają do Izraela, odczuwają głód Boga i szukają Go. Gdy dowiadują się o Jezusie i rozumieją, co znaczy przyjęcie Go za Pana, licznie przychodzą do wiary w Niego. Przykładowo: do naszego zgromadzenia przychodzi w każdy sabat około 40 rosyjskich Żydów. Część z nich wierzy w Jezusa, inni są jeszcze w drodze. Niemalże każdego tygodnia przychodzą nowe osoby.

Także pomiędzy Żydami przybyłymi niedawno z Etiopii jest już spora grupa wierzących w Jezusa. Oczekujemy jednak znaczniejszego przebudzenia, czegoś proroczego. Dzisiaj dostrzegamy zaledwie początki.

Nasze zgromadzenie jest obrazem tego, co o społeczności wierzących mówi Nowy Testament. Składa się ona z dwóch części, o których mówiłem na innym miejscu: mniej więcej jedną połowę stanowią mesjanistyczni Żydzi z Izraela i innych krajów, drugą połowę tworzą chrześcijanie najprzeróżniejszych ugrupowań religijnych spośród innych narodowości. My staliśmy się jednością i jesteśmy jedną społecznością! Jest ona niczym ołtarz Eliasza na Górze Karmel, który był zbudowany z dwunastu kamieni. Oczekujemy, że zstąpi ogień z nieba. Wiemy, że stworzymy coś małego i nieznanego. Ale jest to znak Bożego działania. Będzie się on rozszerzał, ale tylko Bóg wie, w jaki sposób. Ostatecznie będzie czymś uniwersalnym, czymś dla całej wierzącej społeczności.

Jest to znak odnowy, znak tego, że bliski jest czas przyjścia Jezusa. Jezus przygotowuje swe zgromadzenie, swą Oblubienicę. Jest to coś wspaniałego – życie w zgodzie w przeciwieństwie do dwóch tysięcy lat wrogości między Żydami i chrześcijanami! To czas przebaczenia, powrotu do jedności. Kiedy zasiądziemy do stołu Pańskiego, weźmiemy jeden chleb i pokażemy w ten sposób wyraźnie, że Ciało Chrystusa jedno jest. Oto zamiar Boga i będzie przeprowadzony w czasie końca.

Kiedy mówimy o przebudzeniu, kiedy modlimy się, aby Bóg zesłał swój ogień z nieba na ołtarz, musimy rozumieć to, że ów rozdarty ołtarz musi najpierw stać się jednolitym ołtarzem, zanim będzie mógł na niego zstąpić ogień.

Chrześcijanie mówią w naszych czasach dużo o odnowie rozciągającej się na cały świat. Ale jednocześnie tak często nie słyszy się przy tym ani słowa o Izraelu, ponieważ ludzie są ciągle zaślepieni i nie rozpoznają planu zbawienia, jaki Bóg ma względem Izraela. Obiorą złą drogę, jeśli nie zrozumieją tego planu i nie pojmą, że jesteśmy czymś jednym. Będzie to dla nich pokusą, bowiem Izrael jest Bożym znakiem i Bóg działa poprzez Izrael.

W ostatecznym czasie nastąpi przebudzenie, kiedy to społeczność będzie razem i osiągnie jedność, nawet jeśli nie będzie początkowo zbyt liczna. Dla Boga najważniejsze jest to, że już widać początek, a Boży początek jest zawsze nieznaczący. Ale jeśli Bóg zasadził to drzewo, będzie ono rosło, będzie silne i piękne! Oby Bóg dawał nam coraz więcej światła i znajomości, ale musimy być na nie otwarci. Tak często jesteśmy zatwardzeni, ponieważ mamy własne szczególne poglądy i osądy, ponieważ nie jesteśmy gotowi odłożyć wszystkiego na stronę i powiedzieć: Panie, pokaż mi, otwórz moje serce, abym wejrzał do Twego serca i był Twoim współpracownikiem, i czynił to, co Ty zamierzasz, abym nie poszedł inną drogą!

Cieszy fakt, że wiele spośród tych zależności zaczyna być dostrzeganych pomiędzy chrześcijanami. Widać już, że się odnajdziemy. Wspólnie czekamy na jeszcze jedno wielkie Boże błogosławieństwo, zanim Jezus znów przyjdzie!

Benjamin Berger, fragment książki „Izrael a Kościół”

R-
„Straż”